

Trojaki jest tradycyjny dom - kher - wędrujących Cyganów: wóz, namiot i zwykły dach nad głową w czasie przerywającego wędrówkę, trwającego od jesieni do wiosny, zimowiska. Do niedawna polscy Cyganie nizinni jeździli przeważnie wozami krytymi płótnem, naciągniętym na łukowate pałaki. Taki wóz, nazywany przez nich vurden šatrasa (wóz z budą), a przez Kelderaszów - harnevo, służył w zasadzie tylko do jazdy, nie stanowiąc mieszkania na postojach. Wóz z płócienną budą zanikł wśród Polska Roma. Zamożniejsi spośród nich jeździli później w wozach mieszkalnych, krytych dachem i zaopatrzonych w okna, zazwyczaj bogato zdobionych.

W swych wędrówkach Cyganie utrzymują kontakt między oddalonymi, jednorodnymi klanowo taborami. Łączność ta zachowywana jest m.in. przez pozostawianie cygańskich znaków orientacyjnych na drogach, rozstajach, na miejscach obozowisk. Taki znak ma u Cyganów nizinnych nazwę špera. Bywa to odpowiednio związane powróśło ze słomy, rzucone przy drodze koło zakrętu na rozstajach, wskazujące kierunek, a nawet i bliższe dane dotyczące taboru, który tędy przejechał; to nadłamane patyki, związane gałązki, zatknięta na gałęzi szmata, czasem - kość znaczona nacięciami. Cyganie pozostawiają także znaki na miejscach, gdzie rozbijali namioty; špery te są na ogół nie tykane przez ludność okoliczną, bojącą się „czarciego nasienia” i „uroku”.

Wozy Kelderaszów to zazwyczaj już nie harnevo, lecz takie, jakie przyswoili sobie także polscy Cyganie nizinni - podobne do cyrkowych ale lżejsze i znacznie mniejsze, zwane amvago. Są one zarazem środkiem lokomocji i domem mieszkalnym w okresach letniego wędrowania. Wielkie wozy cyrkowe stanowią tylko zimowy dom mieszkalny, nie jeżdżą w taborach i - jeśli zachodzi potrzeba zmiany miejsca ich postoju - przewożone są zazwyczaj na większe odległości koleją, na niewielkiej zaś trasie - przy pomocy ciągników. Są to zwykle stare wozy, odkupywane przez Cyganów od cyrków objazdowych, podczas gdy amvaga wykonywane są na zamówienie Cyganów w odpowiednich warsztatach. Zamożniejsi Cyganie, chcąc się wyróżniać okazałością swoich wozów, każą ich zewnętrzne ściany malować w wielobarwne wzory, a na rogach, pod daszkiem, umieszczają ozdobne, rzeźbione w drewnie gryfy i smoki. Cygańskie domki na kołach urządzone są wewnątrz jak jednoizbowe mieszkania: z miejscami do spania, nieraz ze stołem i kuchnią. Nie oznacza to, że mieszkańcy gotują zawsze wewnątrz wozu w kuchence; w czasie wędrówki letniej strawę warzy się na ogniskach, a mieszkalny wóz często ustępuje miejsca namiotom. Namiot cygański, zwany przez Cyganów nizinnych šatrasa, a przez Kelderaszów - cerha, miewa różne kształty i zasady konstrukcji. Zawsze jednak jest złożony ze zwykłych, długich i szerokich płacht płóciennych, z tyczek i małych kołków, przytwierdzających brzegi płachty do ziemi po obu bokach. Namiot polskich Cyganów nizinnych jest zwykle niższy

niż u Kelderaszów. Z przodu, u wejścia, oparty jest na jednej pionowej, umieszczonej na osi tyce, rozwidlonej u szczytu, na tym rozwidleniu opiera się druga tyka, pozioma, sięgająca rozwidlenia drugiej, pionowej, umieszczonej z tyłu namiotu. Na takiej konstrukcji rozpięta jest płócienna płachta. Każda z tyk podpierających namiot nazywa się berand, lub socha. Wysokość namiotu wystarczająca jest dla ludzi w pozycji siedzącej; na to, aby stanąć, namiot polskich Cyganów jest na ogół zbyt niski.

Typowy namiot Kelderaszów bywał znacznie wyższy, o sylwetce bardziej strzelistej. Kąt, jaki tworzą jego ściany, zbiegające się u wierzchołka, jest kątem ostrym a nie prostym jak u Polska Roma. Każda z głównych tyk ma swoją nazwę: przednia pionowa (lub dwie ukośne, skrzyżowane) - kovjetka, górna - bierand położona była skośnie i opierała się tylnym końcem o ziemię. Namiot jest wyłącznie letnim mieszkaniem Cyganów, nie zdarza się już bowiem, aby wędrowali przez cały rok. W początkach XIX wieku, jak stwierdzają świadectwa, tylko bogatsi Cyganie mieszkali płóciennymi namiotami; koczująca cygańska biedota budowała sobie w bezludnych miejscach szałas z mchu i gałęzi.

Właściciele wozów cyrkowych mieszkają w nich zimą. Inni Cyganie wracają jesienią do swych stałych siedzib, lub - jeśli ich nie mają - wynajmują sobie na zimę po wsiach izby, w których mieszkają do wiosny. Podobnie bywało już przed stu kilkudziesięciu laty: „W porze zimowej, tam gdzie prześladowania nie doznają, szukają przytułku po chałupach wieśniaczych, na małe rodzinne gromady podzieleni; gdzie zaś bezpiecznie zimować nie mogą, kryją się w jaskiniach, ziemiankach i lochach podziemnych”. Cyganie wyżynni, osiadli od pokoleń na Podkarpaciu, nie znają już ani wozów cygańskich, ani namiotów. Mieszkają w chałupkach drewnianych, a stosunkowo do niedawna - bo jeszcze po drugiej wojnie światowej - gnieździł się także w ziemiankach. Różnica między takimi ziemiankami a namiotami Cyganów wędrownych polega głównie na tym, że stanowiły one mieszkanie nieprzenośne, ale prymitywizmem i ubóstwem ich urządzenia i wyposażenia nie odbiegały od zawartości namiotu.

Ubiór Cyganów - zwłaszcza kobiecy - który zachował się do dzisiaj, uchodzi powszechnie za typowo i odwiecznie cygański. Tak jednak nie jest; ubiór mężczyzn zatracił już doszczętnie swoje dawniejsze cechy, a strój kobiecy podlegał także w ciągu wieków znacznym przemianom. Jedynie pewne cechy stroju kobiecego można uznać za charakterystyczne i mimo przemian zachodzących w miarę upływu czasu - utrzymujące się w swoim zasadniczym typie. Są to: długa i fałdzista spódnica, chusta przewieszona przez jedno ramię i „ozdobność”, będąca wynikiem zamięłowania do błyskotek i jaskrawych barw. W zależności od tego, czy Cyganie są biedniejsi, czy bogatsi, strój bywa okazalszy lub uboższy, ozdoby są złote, srebrne albo miedziane, a nawet składające się z kolorowych szkiełek.

Według opisu z połowy XIX wieku ówczesny ubiór Cyganów z ubogich grup, przebywających w Królestwie Polskim, wyglądał następująco: „Cygan zatem z Cyganką przywdziewają płachtę (...) w którą dwie dziury wpruto, któredy nagie ramiona po pachę wyglądają. Pod szyją zawiązawszy końce, spada cały ten łachman kolisty, na kształt karbonarskiego płaszcza, powiewnie i lekko, lecz ażeby się lepiej trzymał, opina go się przepaską popod biodra - i na tym fundament. Pas i przepaska są to ozdoby, na nim szczycą się wiesiadła strojne, błyskotki szklane, świecidełka kruścowe, czerepki, narzędka i tym podobne pawie oczka próżności ludzkiej (...) Włosy w kędziorach krucze postrzyżyn nie znają (...), brząkadła skłniające - u pasa z kory wierzbowej”.

W owych czasach Cyganie nie obcinali krótko włosów. Mężczyźni nosili długie czupryny, których pukle opadały na ramiona i plecy. Ostrzyżona głowa była wówczas jedną z cech odróżniających nie-Cygana od Cygana. Nic też dziwnego, że nazywali Polaka *čhindo bało* (obcięte włosy), co zanotował Czacki. Jak widać, nawet w opisanym nędzarskim stroju występuje dbałość o ozdoby, o upiększenie się świecidełkami. To zamiłowanie nie zanika wśród bogatych Cyganów: ozdoby stają się obfitsze, okazalsze i wyrabiane bywają przeważnie ze złota. Trudno bardzo jest prześledzić metamorfozy, jakim podlegały ubiory Cyganów w Polsce, ponieważ nie istnieją dawniejsze materiały ikonograficzne z tej dziedziny.

Znane nam starsze ryciny przedstawiające Cyganów - pochodzą dopiero z XIX wieku. Tylko na podstawie różnych fragmentarycznych i nie dość ścisłych opisów można wyobrażać sobie stroje cygańskie, jednakże z czasów nie wcześniejszych niż początki ubiegłego stulecia.

„Ubogi Cygan będzie swoją kapotę nicował i łatał do nieskończenia, która już i tak razy kilka swój kolor i postać traciła, byleby nie przyodziać sukmany wieśniaczej. Lepiej się mający, cokolwiek włoży na siebie, musi być tak pstre, tak dziwacznie zrobione i noszone, żeby na pierwszy rzut oka poznano, że to jest Cygan” - pisze ówczesny kronikarz.

Nawet w tym samym czasie Cyganie z różnych grup ubierali się rozmaicie. Opis przepychu i strojności orszaku króla cygańskiego na Litwie w XVIII wieku w niczym nie przypomina przyodziewku „Cyganów płaszczowatych”, okutanych w podarte płachty, a żyjących w tym samym czasie i tych samych stronach, co „król” cygański Marcinkiewicz. Według świadectwa Narbutta z pierwszej połowy XIX wieku, strój zamożniejszych Cyganów tamtejszych przedstawiał się okazalej niż ubiór cygańskiej biedoty: „najszcześliwszym się każdy sądzi, kiedy może sobie sprawić szlafrok watowany z perkalu najwięcej czerwoności mającego. Narzędzie kowalskie, skórzana torba sztuczkami mosiężnymi naszyta, worek z tytuniem, fajka, czupny, czyli bizun cygański - wszystko to musi wisieć z pleców na rzemykach, albo u pasa (...). Kobiety stroją się w co złapią, warkocz roztrzepany, długi, hebanowego koloru, spada wolno na plecy i ramiona. Lecz aby narodowość w stroju zachować, obwijają się w płachty, które nie zszyte, na

wzór togi rzymskiej, zawieszają na ramionach, tak, że ręka prawa, nad której ramieniem płachta zaczepiona, wolna i nie zakryta zostaje”.

Inny, dość szczegółowy opis Cyganów na Litwie pochodzi z nieco późniejszych czasów, różni się jednak znacznie od wyżej przytoczonego. Opis ten dotyczy ubioru „stopniowo już zanikającego” w osiemdziesiątych latach ubiegłego wieku, jak twierdzi autor. Strój cygański składał się ówczesnie z długiego, czarnego płaszcza, podobnego do żydowskiego chałata, zdobionego dwoma rzędami guzów ze srebra, wielkości gołębih jajek. Na głowie Cyganie nosili czarne pilśniowe kapelusze z kolistym rondem i czerwonym sznurkiem pod brodą. Szyję owijali czarną chustą, związaną z tyłu. U szerokiego pasa zawieszali z prawej strony dużą skórzaną sakwę, z lewej - kańczug. Czarne spodnie ozdobione były czerwonymi wstęgami, naszytymi wzdłuż nogawek. Niezamężne Cyganki nosiły małe czarne czapeczki, przybrane kwiatami i wstążkami, w uszach - długie srebrne kolczyki, czerwone chustki nosiły na głowach mężatki.

Kelderasza do niedawna jeszcze oznaczali się najokazalszym ubiorem, znacznie przewyższającym strojnością odzienie Cyganów polskich. Naszyjniki ze złotych i srebrnych monet, ozdobne kolczyki, monety wplatane w warkocze, srebrne, a nawet złote szerokie pasy, to elementy ubioru Cyganek; wyszywane kurty i kamizele mężczyzn, wielkie srebrne guzy w formie jajek, ozdobne buzdygany, również zdobione srebrem a nawet złotem - prawie wszystko to znikło już obecnie, choć częściowo przetrwało jeszcze do drugiej wojny światowej. Pozostały do dziś kolczyki u Cyganek i zwyczaj splewania warkoczy - po dwa z każdej strony - połączonych pod uchem w jeden warkocz grubszy. Wreszcie za chowały się długie fałdzone spódnice Cyganek, barwne chustki na głowach i chusty narzucane na ramiona. Obecna „moda” cygańska przyniesiona została przez Kelderaszów z Bałkanów i w XIX wieku przyjęła się w Polsce. Niektóre zamożniejsze grupy osiadłe w miastach - zwłaszcza Lowari - porzuciły całkowicie odrębny strój i zeuropeizowały się pod tym względem; zachowały jednak przesadną skłonność do obfitej biżuterii i błyskotek.

Ciekawe, że polscy Cyganie wyżynni, całkowicie osiadli i nie uprawiający już cygańskich profesji, zachowali w kobiecych strojach specyficzne cygańskie cechy. Zdarzające się tu i ówdzie wypadki porzucania przez Cyganki Polska Roma tradycyjnych strojów budzą z reguły niechęć i potępienie ze strony cygańskiej opinii publicznej, podczas gdy mężczyzn nie obowiązuje już obecnie żaden odrębny od otoczenia ubiór.

Cygańska kuchnia ma pewne cechy charakterystyczne. Kelderasza, lubiący szczególnie ostre potrawy, wiele swoich przysmaków zapożyczyli od ludów bałkańskich. Niedozwolonym pożywieniem jest mięso końskie i psie; zakaz ten jest obowiązujący dla większości Cyganów w Polsce. Natomiast najczęstszą potrawą mięsną jest w wędrownych taborach gotowana kura

kachni i rosół, ponieważ właśnie kury są głównym łupem Cyganek chodzących po wróźbie. Również swoście cygańskim przysmakiem, uważanym za jedną z najsmaczniejszych potraw, jest jeż - jezo lub kanrało. Nie każdy jeż - zdaniem Cyganów - nadaje się do jedzenia. Jeśli złowiony (zazwyczaj przy pomocy cygańskiego psa) ma „psią mordę”, wypuszczają go, bo zjedzenie takiego „kolczastego psa” jest równie niedozwolone jak jądanie psów. Do upieczenia lub ugotowania biorą tylko jeża „ze świńskim ryjkiem”, czyli „kolczastą swnię”. Najstarszym, prymitywnym sposobem przyrządzania potrawy z jeża jest pieczenie w glinie. Zabitego jeża wraz z kolcami oblepiają Cyganie gliną i bryłę taką wkładają w żar ogniska. Gлина twardnieje, wypala się, a jeż piecze się w jej wnętrzu; skorupa gliniana pęka, Cyganka rozłupuje bryłę i oto wyłania się pieczeń, pozbawiona kolców, które pozostały w stwardniałej glinie. W ten sam sposób piekli Cyganie czasami kurę lub gęś, nie oskubując pierza, które po upieczeniu odrywa się wraz z gliną.

Poza jeżem typowo cygańskimi potrawami są także: zupa z pokrzyw, kwaśny barszcz z wiśni gotowany na mięsie oraz barszcze zaprawiane kwasem mrówkowym. Dzikie wiśnie i mrowiska, a także chwasty nie szczędzą surowca do przyrządzania tego typowo cygańskiego pożywienia.

Zdarzało się kiedyś, o czym wspominają różne źródła, że Cyganie, którym udawało się zdobyć duży kawał mięsa - całego barana, cielaka, czy swnię - nie mogąc zjeść wszystkiego na raz, robili sobie zapasy. Środkiem konserwującym był ogień, spiżarnią zaś dziupla drzewa. Pieczeń „wypiekłszy do sucha, wynoszą (...) i grzebią w kadłubie drzewa, zalepiają szpary i zakładają doń drogę cierniskiem i badylami”.

Chętnie jadają Cyganie grzyby, których las dostarcza im w obfitości. Pewien gatunek grzyba rosnącego na drzewach jest przysmakiem wielu Cyganów. Jak się zdaje najlepiej go znają i szczególnie lubią Kelderasza i Lowari; nazywają grzyb ten gelva (z węg. - wole) lub prostavo. Rośnie on na drzewach liściastych, jak klon, wierzba i in., nie ma tkanki zdrewniałej jak huba, jest miękki, rurkowaty. Cyganie gotowi są wspinać się na wysokie nawet konary, aby go zdobyć. Chąc przyrządzić zeń potrawę, drą grzyb na cienkie pasemka, moczą w wodzie, obgotowują i smażą z cebulą lub robią rodzaj zupy, albo też przyprawiają nim gulasz. Potrawa z gelvy przypomina w smaku flaczki i jest specjałem spożywanym nieczęsto, jako że niełatwo wytropić grzyb, który dojrzewa w okresie jesiennym, po ustaniu letniej wędrówki.

Przyrządzanie posiłków jest czynnością, w której obowiązuje Cygankę szczególna czystość i dbałość o higienę pożywienia. Jest to tym bardziej godne uwagi i zaskakujące, że dbałości tej zazwyczaj nie towarzyszy w równym stopniu przestrzeganie higieny osobistej, czystości ciała i odzieży. Specjalne naczynia służą do mycia mięsa, kur i innych produktów spożywczych; garnki są czyszczone do połysku, a np. oskubana i wypatroszona kura myta jest w kilku wodach -

dokładnie, centymetr po centymetrze. Przyglądając się tym oczyszczającym zabiegom, odnosi się wrażenie, że niekiedy są to czynności aż przesadne, o charakterze nieomal obrzędowym, rytualnym. Ulubionymi napojami Cyganów są: piwo (łovina), wódka (bravinta, chaćkiridy, thardźimoł) wino (mol). Piją przede wszystkim mężczyźni, a liczba alkoholików wśród Cyganów polskich jest niemała. Kelderasza przyrządzają sobie nalewki na spirytusie; korzeń ziela zwanego „gałgan” jest ulubioną cygańską przyprawą do wódki. „Gałgan” (*Alpinia galanga* L.), bywa także stosowany przez Cyganów jako lekarstwo na żołądek. Ziołolecznictwo jest w niektórych grupach cygańskich tradycyjnie kultywowaną i bardzo bogatą dziedziną ludowej wiedzy i praktyk znachorskich.

Potrawy gotowano dawniej w kociołkach umieszczonych na trójnogach, lub zawieszonych nad ogniskiem. Obecnie garnki ustawiane są bezpośrednio w ognisku, czasem na kamieniach lub na małych, żelaznych kuchenkach.

Gotują wyłącznie kobiety, ale do jedzenia nie mają prawa zasiadać wraz z mężczyznami. Jedzą osobno, zazwyczaj dopiero wtedy, kiedy mężowie i bracia już się nasycili.

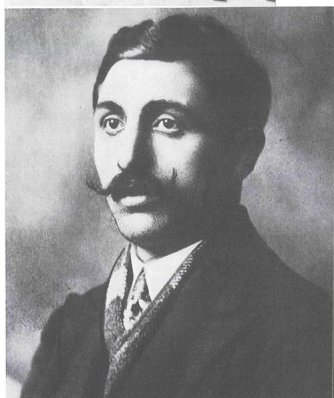
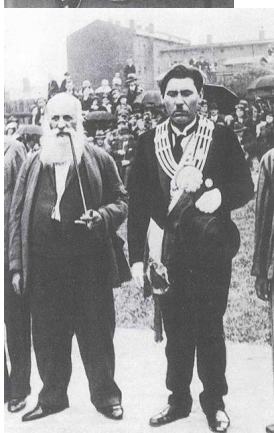
Obserwacje dotyczące cygańskiej kuchni poczynione były już po drugiej wojnie światowej i trudno jest wyrobić sobie pogląd, jak wyglądało przyrządzanie potraw przez Cyganów w czasach dawniejszych. Jedynie opis pieczenia jeży w glinie oraz suszenia mięsa i magazynowania go w dziuplach - to zabiegi kulinarne już dzisiaj nie spotykane, choć niektóre z nich mogły być jeszcze praktykowane w leśnych kryjówkach w czasie okupacji hitlerowskiej.

W opisie Cyganów z pierwszych dziesiątków lat XIX wieku czytamy: „Wałęsający się i po lasach przebywający, częstokroć swoim sposobem przyprawiają jedzenie; w jamach między rozpalonymi kamieniami ogrodowinę i mięsiwo pieką, z mąki robią placki na żarzowiu pieczone”. Odkąd pieczywo łatwo jest nabyć w sklepie, placki znikły spośród cygańskich potraw, ale przetrwała w dialektach Cyganów polskich ich prastara nazwa: bokheli (zapewne pochodząca od słowa bokh - głód), oznaczająca już dziś zwykłą bułkę.

Cyganie w Polsce: Mieszkanie, ubiór, pożywienie

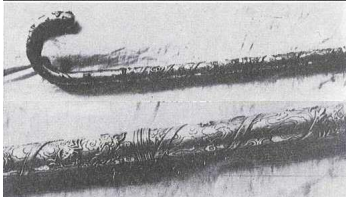
Wpisany przez Cwi Mikulicki

Niedziela, 18 Kwiecień 2021 07:00 - Zmieniony Piątek, 14 Maj 2021 11:33



Niedziela, 18 Kwiecień 2021 07:00 - Zmieniony Piątek, 14 Maj 2021 11:33

UWAGA: W razie niepogody uroczystość odbędzie się w innym terminie podanym przez prasę.



Cyganie w Polsce: Mieszkanie, ubiór, pożywienie

Wpisany przez Cwi Mikulicki

Niedziela, 18 Kwiecień 2021 07:00 - Zmieniony Piątek, 14 Maj 2021 11:33

